

Rok 23. Przedpłata w Poznaniu: Kwartalnie 1,20 mk., z odnosz. do domu 1,45 mk., miesięcz. 60 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ul. Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, piątek 16 czerwca 1905.

Telefon Ekspedycyi: 1013. Telefon Redakcyi: 1142.

Przedpłata na pocztach: Kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA ulica Wodna nr. 15.

Nr. 136.

Rodacy!

Wszędy, gdzie rozbrzmiewa mowa polska, gdzie łka bolesna pieśń kościelna, gdzie polski panuje obyczaj i polska dłoń bratniego uścisku szuka, toczy się zawzięta walka przeciwko społeczeństwu naszemu, przeciwko wszystkiemu, co polskie, swojskie, narodowe. I to nie tylko w W. Ks. Poznańskiem, w Prusach Wschodnich i Zachodnich i na Śląsku, w tych dawnych dzielnicach Królestwa Polskiego, ale także na obcej ziemi, w całej Rzeszy niemieckiej, wszędy tam, dokąd bracia nasi szukać poszli chleba! Nie dosyć na tem; istnieją i tworzą się jeszcze Towarzystwa o charakterze wojowniczym, których istnienie budzi pomiędzy ludem niemieckim nienawiść ku nam i prowadzi do bojkotu wszystkiego, co polskie I wraz zbliża się ku nam, żyjącym w państwie niemieckiem, straszliwe widmo głodu i nędzy i mroźnym swym oddechem zda się prześladować nas we dnie i w nocy, na wsi i w mieście, we dworze i chacie, w polu i przy warsztacie! Widmo to w czas jeszcze pobudziło nas do obrony, do samopomocy, i oto powstało jakoby wysnute z palącego niepokoju, z zespolonej myśli wszystkich, Towarzystwo ku obronie naszych spraw ekonomicznych, społecznych i obywatelskich, Towarzystwo, które chce stać na straży wszystkich naszych interesów narodowych i którego mianem dla tego: »Straż.« Nie wojować chcemy, jeno prześladowani bronić się i sypać wały obronne, by dzieciom naszym nie zbrakło chleba, by potomstwo nasze na ojczystej mogło utrzymać się glebie, rozwijać narodowe swe właściwości i rosnąć zdrowe, zgodne i silne w przekazanej przez ojców ziemi.

Kto więc pognębiony, kto skrzywdzony, opuszczony i bezsilny w osamotnieniu, kto w zespoleniu się wszystkich widzi ratunek swych krzywd i nieszczęść, kto odczuwa, że wszystkie polskie dłonie do sypania obronnych wałów starań dołożyć winny, niech stanie razem z bracią swoją pod sztandarem »Straży«, a sztandar to czysty i nieskalany jak najjaśniejsze karty historyi naszej. Przybywajcie więc, kochani bracia, na pierwszy

wiec »Straży«

odbyć się mający w Poznaniu dnia 18 czerwca o godz. 12 w południe na wielkiej sali Lamberta, by wspólną wymianą myśli stworzyć stałe, poważne i niewzruszone podwaliny tej »Straży« nad Wartą!

Główny Zarząd Tow. »Straż.«

Józef Kościelski. Dr. Ludwik Mizerski Dr. Władysław Mieczkowski. Stanisław Pfitzner. Witold Brodnicki. Stefan Cegielski. Wojciech Cieślak. Zdzisław ks. Czartoryski. Dr. Zygmunt Dziembowski. Dr. Paweł Gantkowski. Zygmunt Grochowski. Marcin Kaniasty. Dr. Kazimierz Karasiewicz. Dr. Teodor Kubacki. Dr. Felicyan Niegolewski. Karol Rose. Celestyn Rydlewski. Dr. Zygmunt Seyda. Dr. Witold Skarżyński. X. prałat Antoni Stychel. X. Jan Zwickert.

Uwaga. Liczne podpisy współzapraszających obywateli, które codziennie napływają, podamy w końcu tygodnia. Zgłoszenia podpisów przyjmuje »Biuro »Straży«: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań (Posen). Rycerska ulica 38 I.

Przeciw polskim robotnikom

ze zaborów austryackiego i rosyjskiego, zatrudnianym czasowo w państwie pruskiem, zwraca się nowe rozporządzenie pruskiego ministra spraw wewnętrznych:

»Deutsche Tageszeitung« podaje pismo pewnej landratury, oparte na tem rozporządzeniu. Pismo to brzmi:

W przyszłości nie będzie dozwolonem zatrudniać czasowo polskich stadeł małżeńskich z Rosyi (rosyjski zabór — przyp. Red.) i z Galicyi (austryacki zabór — przyp. Red) a odesłanie ich za granicę ma w danym razie natychmiast nastąpić, o czem należy powiadomić poszczególnych pracodawców, którzy tego rodzaju robotników dotąd zatrudniali.«

Tak brzmi pismo owej landratury.

Nawet pisma hakatystów nie mogą zgłębić tajemniczych przyczyn takiego właśnie rozkazu.

Może pan minister zauważył, że pobyt w państwie pruskiem służy królikom.

Podajemy to niezupełnie zrozumiałe rozporządzenie, jako nowy dowód uspobienia pruskiego rządu dla wszystkiego, co polskie.

Dobrą odprawę

niepowołanym obrońcom niemieckich katolików naszych dyecezyi daje »Köln. Volkszeitung«.

»Köln. Volksztg.« zwraca uwagę na to, że właśnie te pisma protestanckie, które najzjadliwiej napadają na Kościół katolicki i katolików, wtedy przybierają słodkie miny, gdy chodzi o niemców-katolików w polskich dzielnicach. To zachowanie się musi budzić słuszne podejrzenia — należy się więc wystrzegać tej obłudnej słodyczy.

Lecz gdzież się to pali, pyta »Kölnische Volkszeitung«. Oto »Katholische Rundschau« twierdziła a za nią powtórzyły twierdzenia pisma skrajno-protestanckie, o czem przed kilku dniami także pisaliśmy, że w gminach, w których mieszka około 200 niemieckich katolików z trudem zdobyto 6 niemieckich kazań na rok. — »Köln. Volkszeitung» powiada między innemi na to: Bardzo pięknie, lecz, gdzież to w Saksonii, na Pomorzu, we Westfalii i Brandenburgii mieszka się w gminach katolickich dla 200 polskich katolików po 6 kazań na rok w języku polskim?

Ile wiemy, nigdzie to nie ma miejsca; dopiero tam, gdzie jest od 1000 do 2000 katolików-polaków w gminie bywają polskie kazania. W Berlinie liczą na 250,000 katolików, 80,000—90,000 polaków. Zatem w każdej gminie mamy po kilka tysięcy polaków, lecz według programu kościelnego, polskie kazania odbywają się tylko w kościele św. Piusa i w kościele św. Pawła — a nie ma polskich kazań ani w kościele św. Jadwigi ani też w gminach kościelnych św. Sebastyana, św. Michała, Matki Boskiej i Serca Jezusowego, chociaż w gminach tych mieszka wielu polaków. A gdy przed kilku laty polacy prosili o więcej kazań polskich, wtedy »narodowo usposobiona« prasa (oczywiście niemiecka. Przyp. Red.), jak najostrzej potępiała »tę niesłychaną polską bezczelność« — i uznano wówczas za bardzo pożałowania godne, że w stolicy państwa niemieckiego wogóle bywają polskie kazania.

Według takiego rozumowania żaden ewangelicki pastor nie powinien kazać po niemiecku w Petersbugu.

W każdym razie język polski jest językiem ojczystym trzech milionów pruskich obywateli i ma na ziemiach państwa pruskiego swe przyrodzone prawa, któremi pomiatać byłoby czynem najwyższej niewzględności.

Według tego wszystkiego nie możemy się zbytnio oburzać na to, jeżeli dla 200 niemców-katolików, zamieszkałych w polskiej parafii zdobyto po ciężkich trudach 6 kazań niemieckich na rok. Polakom w niemieckich gminach dzieje się, jak to udowodniliśmy, wiele gorzej, a jednak mają mieć w kościele równe z niemcami prawa. — Tyle Köln. Volksztg.«.

Polecamy ten artykulik orędowniczce niemieckich katolików sławetnej »Katholische Rundschau«.

Na czem polega siła idei słowiańskiej.

O sprawie powyższej pisze »Ruś« co następuje:

»Pamiętacie, jak Rustem oddał nadmiar swej siły do przechowania duchom gór i zażądał go z powrotem do walki z Zorabem? Tak urzędowa Rosya złożyła kędyś na skład niewygodny — jak mniemała — nadmiar siły, spoczywającej w idei słowiańskiej. Czas jednak byłoby wydobyć z ukrycia tę martwą dotychczas potęgę, chociaż nie do krwawego boju z Zorabem, lecz bezkrwawej walki z groźnym »przyjacielem« germańskim.

Idea słowiańska łatwo da się wprowadzić w dziedzinę rzeczywistości, widmo stać się może realną potęgą kolosalnego znaczenia. Potrzeba nam tylko zdobyć się na bohaterski wysiłek. Odważmy się rozwiązać kwestyą polską, postawmy ją na tle słowiańskiem, złóżmy jej na ofiarę nasze uprzedzenia i strachy, a to gwoli wielkiej przyszłości wspólnej. Nie bójmy się przywrócić Polakom ich praw ludzkich i obywatelskich, deklarując przytem, dla czego czynimy ustępstwo w rzeczy, którą traktowaliśmy jako gwarancyą naszego bezpieczeństwa.«

Artykuł swój »Ruś« kończy temi słowy: »Zdecydujmyż się raz nareszcie zawrzeć to przymierze równe, pokojowe, bratnie!«

Z pewnym sceptycyzmem, zresztą zupełnie uzasadnionym, — wzmiankuje »Kuryer Warsz.«:

»Niewątpliwie należy się »Rusi« uznanie za propagowaną przez nią ideę; praca to jednakże trudna, bardzo wiele przeciwieństw do zwalczenia mająca i od urzeczywistnienia jeszcze daleka. — Dowodem tego są nawet niektóre artykuły »Rusi«, zawierające pewne niekonsekwencye i nierówności w pojmowaniu stosunków. Bądź co bądź, sam prąd zaczyna występować na jaw jako zjawisko znamienne. —

Wawel, rezydencyą cesarską!

Dnia 6 sierpnia ostatnie oddziały wojska opuszczą koszary na Wawelu. Z tego powodu cesarz Franciszek Józef wydał do namiestnika Galicyi Andrzeja hr. Potockiego następujące pismo odręczne:

Kochany hr. Potocki!

Z zadowoleniem dowiedziałem się, że przygotowania podjęte przez galicyjski Wydział krajowy wspólnie z administracyą wojskową celem opróżnienia królewskiego zamku na Wawelu tak daleko postąpiły, iż niebawem już będzie można przystąpić do tych prac, które Sejm Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, uchwalił na posiedzeniu dn. 8 lutego 1897 r., ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu Moich rządów w zamiarze, aby chroniąc pietyzmem to wszystko, co się zachowało, przywrócić ten czcią wieków otoczony zabytek do nowej świetności.

Spełniając życzenie kraju, chętnie zezwoliłem, aby Mi na Wawelu urządzono rezydencyą na czas Mego pobytu w królewskiem mieście stołecznem w Krakowie.

Jest także Mojem życzeniem, aby przytem przeznaczono odpowiednią część Zamku na przechowanie pamiątek narodowych i zbiorów sztuki, aby one i po odrodzeniu tego dumnego gmachu, utrzymywały w żywej pamięci jego pełne chwały tradycye.

Memu urzędowi ochmistrzowskiemu polecam, aby z funduszów nadwornej dotacyi przyczyniał się rok rocznie odpowiednim udziałem do kosztów odnowienia zamku i w tej mierze porozumiał się z galicyjskim Wydziałem krajowym.

O tem zawiadomij Pan reprezentacyą kraju.

Wiedeń, 30 maja 1905 r.

Franciszek Józef w r.

Odtąd więc zamek na Wawelu, ta prastara siedziba i rezydencya królów naszych, będzie w części rezydencyą cesarza austryackiego, a w części przeznaczoną na pomieszczenie polskiego muzeum narodowego.

Sprawozdanie Zarządu „Stelli"

Tow. Kol. Wak. i St. Sanit.

Zarząd w tym roku nie podjął żadnych większych budowli na Kolonii Wakacyjnej w Kobylnicy, nie dla tego, żeby nie zachodziła potrzeba ulepszeń, lecz po prostu z powodu wyczerpania funduszów przez upłaty na dawniej wykonane prace i budowle. Mimo wszystkich starań nie zdołaliśmy pokryć jeszcze wszystkich spłat zaległych, mamy jednak nadzieję, że uda się nam je w tym roku w większej części zmazać.

W każdem sprawozdaniu mogliśmy zaznaczyć jakieś ulepszenie, wykonane przez nas, przy nieustającej i zawsze ochoczej pomocy społeczeństwa, zdawaćby się więc mogło, że nasza Kolonia już tak urządzona, iż żadnych udoskonaleń wprowadzać nie zajdzie potrzeba. Tymczasem jest jeszcze dużo, bardzo dużo do zrobienia, zanim będzie można powiedzieć, że zakład odpowiada wszelkim wymaganiom hygieny. Na naszej »Kolonii wakacyjnej« daje się dotkliwie uczuwać brak kąpieli. Poznaliśmy to szczególnie w ubiegłym niezmiernie suchym lecie. W dawniejszych sprawozdaniach donosiliśmy, że posyłaliśmy dziatwę naszą do kąpieli do strugi, przepływającej majętność p. hr. Cieszkowskiego, Wierzenicę. Nie była ta kąpiel dostateczną, lecz dawała jakie takie orzeźwienie. W tym jednak roku dla braku wody w strudze dziatwa kąpieli brać nie mogła. To musiało wywołać zastanowienia i nie trudno nam było dojść do przekonania, że urządzenie kąpieli tak zwanej »prysznicowej« na Kolonii jest niezbędnie potrzebnem. Wybrana do tego osobna komisya bada sprawę i po rozważeniu sposobów urządzenia przystąpimy prawdopodobnie już w przyszłym roku do zaspokojenia tej palącej dla nas kwestyi — czy to urządzając kąpiel prysznicową, czy też łazienki na pobliskich łąkach.

Nakład na to ulepszenie będzie znacznym, nie wątpimy jednak, że przy znanej ofiarności naszego społeczeństwa i tej pracy dokonamy. Nie taimy atoli, że na tem nie kończą się jeszcze ulepszenia, które Zarząd za niezbędne uważa. Koniecznem się też wydaje nabycie i utrzymywanie stałej odzieży zakładowej dla przebywającej w czasie wakacyi na Kolonii dziatwy.

Kilkoletnie obserwacye zachowania się gromady dzieci w czasie pobytu na Kolonii przekonały nas też o konieczności pewnych zmian w sposobie zabawiania dzieci. Poczynimy w przyszłym roku kroki odpowiednie, aby nasz zakład i pod tym względem coraz więcej do ideału się zbliżał.

Sposób wyboru dzieci umieszczonych na Kolonii i wysyłanych na wieś w czasie wielkich wakacyi — ulegnie w przyszłym roku zmianie zasadniczej — jakkolwiek nie jest powiedzianem, — czy, jeżeli sposób ten zawiedzie, nie wrócimy do dawniejszej praktyki. Wiadomem jest, że dotąd dawaliśmy przez publiczną odezwę do wiadomości dni, w których dziatwa się ma zgłaszać do naszego biura, umieszczonego na ten czas w ochronce św. Józefa. Zgłaszało się zazwyczaj przeszło 800 dzieci. Zbadanie stosunków rodzin tylu zgłaszających się dzieci mogło być tylko niedokładne, bo w krótkim na to pozostawionym czasie niepodobnem było ściśle się rozpatrzyć ani w potrzebie rodzin, ani też w stanie zdrowotnym dziatwy. Postanowiliśmy zatem ten sposób wyboru dziatwy zmienić o tyle, że powierzyliśmy wybór dziatwy rektorom i nauczycielom szkół, prezesom Konferencyi św. Wincentego i kilku innym osobom, pozostającym w ciągłej styczności z naszą mniej zamożną ludnością. Odpowiednie listy — z dołączeniem stosownych formularzy — zostały do właściwych miejsc wysłane w listopadzie ubiegłego roku. Instancye zatem wyżej wymienione mają kilka miesięcy czasu do badania stosunków rodzin i stanu zdrowotnego dzieci. Z tych przesłanych nam do uwzględnienia dzieci poczynimy wybór i przedstawimy je do rewizyi lekarskiej.

Do zmiany dotychczasowego sposobu wyboru dzieci zniewoliło nas spostrzeżenie, że mimo skrupulatnych rozwag Zarządu zdarzało się, iż mniej potrzebującą dziatwę wysyłano na wakacye, podczas gdy dużo rzeczywiście potrzebujących pozostawało w domu.

Oto w głównych zarysach myśli i projekty, któremi Zarząd zajmował się na swych posiedzeniach.

Na dzień 29 kwietnia roku ubiegłego zwołaliśmy walne zebranie, ze względów formalnych trzeba je jednakże było odroczyć do 16 maja. Porządek dzienny był następny:

1) Zagajenie przez prezesa.
2) Wybór przewodniczącego, 2 protokolistów i 2 ławników.
3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
4) Wybór (uzupełniający) 1 członka Zarządu.
5) Sprawozdanie a) ogólne, b) skarbnika.
6) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
7) Zmiana ustaw.
8) Wnioski bez uchwał.

Stósownie do zapowiedzi uzupełniono Zarząd, który składał się z następnych panów: Hr. Engestroem, Czesław Foerster, Łebiński Walery, Ziętkiewicz Bol., Adamski Kaźmirz, książe Czartoryski Zdzisław, Czorba Jan, dr. Dembiński Tadeusz, Frankiewicz Ludwik, Głębocki Jan, Ignatowicz Kajetan, Januchowski Al., dr. Krysiewicz Bolesław, dr. Łebiński Wład., X. prałat Stychel Antoni, Trzeciakowski St., Winiewicz Józef, Żółtowski Konstanty.

W tym roku, jak w dawniejszych latach odbyła się na rzecz naszą sprzedaż rabatowa, która bardzo znaczny dochód nam przyniosła. Wszystkim paniom, które łaskawie brały udział w sprzedaży, składamy za trudy poniesione około dobra naszej instytucyi szczerą podziękę, również wszystkim firmom, które łaskawie pozwoliły w swych składach na sprzedaż rabatową na rzecz naszą.

(Dokończenie nastąpi.)

*** Wiec wyborców powiatu ostrzeszowskiego odbędzie się 29 czerwca (w święto Piotra i Pawła) w Ostrzeszowie na sali pana Kahlerta o godzinie 2 i pół po południu. Wiec odbędzie się z udziałem posłów.** Komitet.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Rząd niemiecki tryumfuje. Najgroźniejszy »sąsiad i przyjaciel« doznał takich klęsk w wojnie japońskiej, że na długie lata przestaje być dla Niemiec niebezpiecznym. Francya wewnętrznemi rozterkami osłabiona sama nie może się ostać wobec Niemiec, a na pomoc Anglii nie bardzo liczyć może. — Niemcy są obecnie w Europie państwem nadającem ton. A wszystko to są wyniki lekkomyślnie przez Rosyą rozpoczętej wojny z Japonią.

— Niemcy obawiają się zaborczych chęci japońskich i fortyfikują Kiauczou, klucz do swych posiadłości w Chinach.

Wojna japońsko-rosyjska. Donoszą, że admirał Niebogatow zachował się w bitwie pod Czuszimą wprost haniebnie. Kapitulacyą tłomaczy Niebogatow tem, że widząc się otoczonym i nie mając nadziei ocalenia, chciał przynajmniej uratować życie 2500 majtków, jemu powierzonych. Niebogatow prawdopodobnie będzie stawionym przed sąd wojenny po powrocie do Rosyi z niewoli japońskiej. Zupełnie inaczej postąpił komendant pancernika »Osłabia.« Kapitan »Osłabii« Behr widząc, że statek jego strzaskany torpedami i granatami japońskiemi niedługo zatonie, — zrozpaczony odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwera.

— Londyn. Donoszą tu z Tokio: Bank rosyjsko-chiński ofiarował Chinom znaczną sumę pieniężną jako wynagrodzenie szkód, poniesionych podczas wojny w Mandżuryi. Chiny propozycyą tę odrzuciły. — Poseł chiński w Petersburgu doniósł swemu rządowi, że Rosya przekonała się już obecnie, że sytuacya jej nie poprawi się przez dalsze prowadzenie wojny.

— Z Tokio donoszą urzędowo, że d. 9 b. m. o godz. 4 rano japończycy wyparli rosyan ze wzgórz północnych Lianghszujozuan-Nanczentsy i zajęli te pozycye. — Dnia 9 bm. japończycy zajęli okolice Erszolipu, położonego o 10 mil na północne-wschód od Czantu-Szufantaj-Tunczadzu, położonego o 10 mil na północ od Czantu i Chojlurszanu, położonego o 30 mil na północno-wschód od Czantu. Na innych punktach wszystko bez zmian.

Z zaboru rosyjskiego. W czasie ostatnich rozruchów w Brześciu Litewskim raniono i zabito do 100 osób. Demonstracye pod broń powołanych rezerwistów trwają dalej.

Rosya. Petersburg. »Syn Otieczestwa« donosi, że wszyscy generał-gubernatorowie będą podlegali władzy wiceministra spraw wewnętrznych, generała Trepowa.

— Petersburg. Ponieważ moskiewski kongres reprezentantów ziemstw i miast obradował bez pozwolenia generał-gubernatora, ma on tylko charakter prywatny, a członkowie deputacyi, wybrani przez ten kongres, z Heydenem na czele, mogą tylko jako osoby prywatne prosić o przyjęcie przez cara i wręczyć mu adres. Heyden stara się o uzyskanie przyjęcia i jak się zdaje uzyska je.

— Kijów. Dnia 10 bm. w południe człowiek nieznany dał sześć strzałów z rewolweru do naczelnika wydziału ochrony, podpułkownika Spiridowicza, który raniony został dwiema kulami w bok i nogę.

Austrya. W Fiume zmarł austryacki arcyksiążę Józef. — Arcyksiążę Józef Karól Ludwik, syn arcyksięcia Józefa, palatyna Węgier, z linii głównej braci dziadka panującego cesarza Franciszka Józefa, urodził się w Preszburgu 2 marca 1833 r. Był generałem kawaleryi i właścicielem 37 pułku piechoty, oraz dowódzcą honwedów, członkiem honorowym węgierskiej Akademii umiejętności. Poślubił w roku 1864 w Koburgu księżniczkę Klotyldę z domu panującego Koburg-Gotha. — Pozostawił pięcioro dzieci: 1) arcyks. Maryą Dorotę, urodzoną w r. 1867, 2) Małgorzatę Klementynę, wydaną za księcia Thurn-Taksis, 3) arcyks. Józefa Augusta, urodzona 1872 r., 4) Elżbietę Henrykę, ur. 1883 r. i 5) Klotyldę Maryą, urodzoną 1884 roku.

Francya. Bourgeois ma zostać ambasadorem w Berlinie, a Freycinet ma objąć tekę ministerstwa spraw zewnętrznych.

— Paryż, 14 czerwca. Prezes ministrów Rouvier naradzał się dłuższy czas z ambasadorem niemieckim, księciem Radolinem.

Grecya. Z Aten donoszą, że niejaki Gherakaris, gracz zawodowy, wykonał przed gmachem sejmowym zamach na byłego prezesa ministrów Delyannisa i śmiertelnie go zranił. — Delyannis liczy blisko 80 lat. W latach 1885 i 1895 był prezesem ministrów. Właśnie za jego rządów wybuchła nieszczęśliwa dla Grecyi wojna z Turcyą. W r. 1902 po raz ostatni zasiadał na krześle ministeryalnem.

Anglia. Anglia odwołała po zwycięstwie japońskim pod Czuszimą swe statki bojowe. »Daily Mail« donosi, że Anglia gromadzi swą flotę, ponieważ sądzi, że Niemcy widząc słabość Rosyi, aliantki Francyi, mogłyby zająć w obec ostatniej groźne stanowisko. — Nie ulega żadnej wątpliwości, że Niemcy będą się starały wyzyskać obecne dla nich korzystne położenie, aby od Francyi uzyskać jak największe ustępstwa. Francya też się korzy przed silnym sąsiadem.

Norwegia. Chrystyania, 14 czerwca. Prezydent storthingu, Berner, odczytał na dzisiejszem posiedzeniu wśród wielkiej uwagi posłów pismo, króla Oskara. Pismo królewskie postanowiono odesłać do osobnej komisyi.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 15-go czerwca.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Szanownym Czytelnikom donosimy, że prze-

Królowa złota.

76

Powieść

Pawła A'igremont.

(Ciąg dalszy).

I w krótkości opowiedział pan Gervais lekarzowi wszystko, co wiedział o rzeźbiarzu, wrażenie jakie on na nim uczynił, polecenie dane mu przez Teresę i przyznał się, że wierzy w jego niewinność.

— A teraz, gdy wiesz, doktorze, moje przekonanie, powiedz mi, czy pani Dangely mogła w swem obłąkaniu zachować dość silnie pamięć chwili napadu, by wskazać rzeczywistego zbrodniarza?

— Napewno mogła — odrzekł doktór stanowczo, ale natychmiast dodał: — Niemniej jednak może być i to, że inną z otaczających ją osób bierze za Roberta, lub za kogoś obcego, którego nie widziała i że temu, obcemu, mówiąc lub myśląc o nim, nadaje uporczywie imię Roberta.

Pan Gervais nie mógł ukryć wzruszenia.

— Trafiłeś pan w najtajniejszą myśl moją — rzekł — miałem ją właśnie panu powiedzieć, gdyś mnie uprzedził.

— Często widywałem waryatów, z całą uporczywością biorących jedne osoby za drugie. Lecz cóż z tego wszystkiego, skoro oskarżenia pani Dangely, jako obłąkanej, nie mogą mieć dla śledztwa znaczenia żadnego?

— O to nie chodzi wcale. Ja nie szukam oskarżenia, lecz przeciwnie, jakiejś nici, którąby mnie wprowadziła na drogę rzeczywistą, w tej tajemniczej sprawie. Może ją znajdę w wyjaśnieniu pańskiem. W każdym razie proszę pana, byś nie mówił nikomu o naszej rozmowie, nawet sędziemu śledczemu.

Pożegnał się i wyszedł.

Tegoż wieczora pan de Combremont oświadczył panu Gervais, że ponieważ Teresa, jakkolwiek nieprzytomna lecz jest nieco silniejszą, postanowił następnego dnia rano sprowadzić Roberta do pałacu Rochebelle i poprowadzić go na oczy jego ofierze.

Dzięki niezmiernej troskliwości Heleny, Sybili i doktora Desormeaux, rany Teresy zagajały się szybko, zdrowie wracało, ale obłąkanie nie ustępowało na chwilę.

Nieruchoma, z utkwionym w jeden punkt wzrokiem i twarzą martwą, była obca wszystkiemu, co naokoło niej się działo. Piękne jej ciało żyło i drgało, lecz dusza była nieobecną. Napróżno Helena pokrywała ją pocałunkami i przemawiała do niej — biedna chora na pieszczoty jej odpowiadała chłodem marmurowym.

Jedna tylko rzecz zdolna była wyrwać ją z tej obojętności, a było nią zjawienie się Nadiny.

Oprócz niezmiernego smutku z powodu stanu zdrowia i rozpaczy na myśl o strasznem, ciążącem oskarżeniu na Robercie, dręczyła Helenę nadto nieobecność w Paryżu pani Jacobsen, która w ostatnich latach często ze swoją pokojową, Maryą, wyjeżdżała do jakiej miejscowości zacisznej i całe tygodnie pędziła w niej życie samotne. Nikt nie wiedział o miejscu pobytu, nawet Dechamps, szef banku. Ukrywała się zazwyczaj w jakimś zakątku w Szwajcaryi, to znowu w Tyrolu, w Czechach, lub nad którem z jezior we Włoszech północnych.

Nie chodziło jej o wybór miejsca, lecz o zupełną samotność, w której, wolna od zgiełku świata, swobodnie mogła myśleć o zmarłym mężu i synu dwóch jedynych miłościach jej życia.

Rozmyślała o ostatnich słowach Oliwiera, któremu przysięgła odszukać jego dziecię i przysięgi tej, pomimo wszelkich usiłowań spełnić dotychczas nie mogła. Niepotrafiła odkryć nawet najmniejszego śladu. I wyrzucała sobie, że gdy ona, bogata, nie wiedziała co robić z nagromadzonemi przez kilka pokoleń milionami, jej wnuk, krew jej krwi, może cierpiał, walczył z nędzą dzieci opuszczonych.

Ona, która swój ciężki obowiązek córki spełniła z taką odwagą i poświęceniem, teraz, u schyłku życia błąkała się w tym pustym pałacu samotna i nieszczęśliwa.

Rozgoryczona i zrozpaczona, w nieustannej walce z zasadzkami chciwości, usiłującej skorzystać z jej bogactw, ona obdarzona duszą prawą i sercem czułem, doszła powoli do tego, iż straciła wiarę w ludzi i w każdym ich czynie nie widziała tylko interes i podstęp.

Jedna Helena jeszcze stanowiła dla niej wyjątek.

— Ach, gdyby Bóg dozwolił mi odszukać go — myślała — to choćby był idyotą, brzydkim, złym, potworem, jakże jabym go kochała i starała się zatrzeć w jego pamięci przeszłość..

Przed samą dziesiątą do pałacu Rochebelle przybył pan Gervais i oświadczył Helenie, że wkrótce nastąpi konfrontacya Roberta z jej siostrą.

— Więc przyprowadzą go tutaj? — zapytała Helena zbladłszy niezmiernie.

— Za kilka minut.

— Dobrze! pragnęłabym go zobaczyć, chociaż — dodała po chwili, podnosząc obie dłonie do serca — nie w taki sposób i nie w takiem otoczeniu. Ale skoro nie mogę wybierać, powitam go chętnie...

— Chciałbym zobaczyć teraz siostrę pani.

— Owszem, proszę pana.

W przejściu do przedpokoju chorej pan Gervais oświadczył Helenie, że pragnąłby przekonać się naprzód o stanie Teresy i o wrażeniu, jakie sprawią na niej ludzie obcy.

Dziewczyna smutnie potrząsnęła głową.

Ciąg dalszy nastąpi.

niesliśmy redakcyą naszą z Wielkich Garbar nr. 50, I ptr. do domu przy Dolnej Wałowej numer 1 I piętro. Upraszamy zatem listy do redakcyi wysyłać pod wyżej podanym adresem. Drukarnia i Ekspedycya pozostają przy ulicy Wodnej 15.

* **Ponieważ listy** adresowane z rozmaitemi dodatkami dochodzą nas dopiero po 5—8 dniach, gdyż wędrują do biura tłomaczeń, upraszamy o adresowanie następujące: **»Wielkopolanin« Poznań — Posen. Listy tak adresowane** dochodzą nas bez pośrednictwa biura tłomaczeń.

* **Mężczyzna** z wyższem wykształceniem szkolnem poszukuje zajęcia w biurze lub w jakiem fabrycznem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia przyjmuje Redakcya Wielkopol., Dolna Wałowa 1 I p.

* **Na zgłodniałych rodaków w Królestwie** złożył: Siękowski z Czyśćca 3 mk. — Razem 404,30 marek. — Upraszamy o dalsze składki na ręce naszej ekspedycyi ulica Wodna nr. 15.

* **Dowiadujemy się**, że Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo w Poznaniu urządza dnia 18 bm. w niedzielę podwieczorek w ogrodzie pana Sobieraj skiego (Villa Flora). Wiemy, że w programie jest oprócz koncertu Towarzystwa muzycznego dużo innych rozrywek, przygotowanych dla szanownych gości. Ponieważ wstęp dla dorosłych wyznaczono tylko na 30 fenygów, a dla dzieci obniżono go do połowy, wcale nie można wątpić, że udział będzie liczny, zasługuje na to już piękny cel, w jakim Towarzystwo podwieczorek urządzą. Chodzi przecież o otarcie łez biednym i nieszczęśliwym.

* **Poznań.** Brygada 17 piechoty złożona z batalionów i pułków z Głogowy, Wschowy, Zgorzelic, Lubania, nadzwyczajnomi pociągami przybyła na stacyą Tamy Garbarskiej a potem oddziały te wyruszyły do Biedruska na plac (16 tys. mórg) ćwiczeń. Sztab brygady przybędzie w końcu miesiąca. Odbędzie się tamże ćwiczenie w pułkach, poczem manewry, a w końcu ćwiczenie w brygadzie. Dnia 5 lipca oddziały te powrócą do stałych załog.

* **Poznań.** Targ na wełnę rozpoczął się dnia 14 bm. Dowieziono 642 centnary wełny. Przed 40—50 laty zwożono na te targi przeszło 40 tys. centnarów, kiedy u nas jeszcze ogólnie owce hodowano. — Ceny były o 8 do 15 marek wyższe niż w roku zeszłym. Zamiejscowi kupcy przybyli z Berlina, Zielonogóry, Luzacyi i Saksonii.

* **Poznań.** Na dworcu zręczny złodziej wyciągnął pewnej pani 50 mrk. z kieszeni. Ostrzega się tylekrotnie, aby panie pieniędzy z tyłu sukien nie nosiły — napróżno! — W pierwsze święto rozbiegany koń pędził z powózką przez ulicę Nową i Stary Rynek, a przed kawiarnią Tivoli uderzywszy o słup kolei elektrycznej padł na miejscu. Wózek się strzaskał, a woźnicę trzeba było oddać do lazaretu.

* **Poznań.** Dnia 20 czerwca ma się odbyć zjazd landratów pod przewodem naczelnego prezesa Waldowa. Na porządku obrad, pomiędzy innemi ma być rozstrząsaną sprawa jednolitej pisowni osad W. Ks. Poznańskiego. Czego oni jeszcze nie wytworzą w imię tej kultury pruskiej!

* **Poznań.** W sobotę rano o godz. 3 oderwał się kawał gzymsu domu na M. Garbarach Nr. 1. Masa ta ważyła około 20 centnarów. Na szczęście spadający gzyms nikogo nie zranił. — Atoli co będzie za lat kilkanaście, gdy te wszystkie ozdoby, gołębniki, wazony, posągi itp., któremi obecnie nowe kamienice na dachach swych przeładowane na modę miast niemieckich — zębem czasu psuć się i wietrzeć będą? Wypadków wtedy będzie dużo.

* **Poznań.** »Posener Tageblatt« w artykule na Świątki zwykłe dla swoich landsmanów znów popisał, kłamstwa i brednie, okraszone zaciętością hakatystyczną. Nie warto ich prostować — ale jeden ustęp musimy przytoczyć, jako szczyt przekręcań i kłamstwa. Pisze oto: Zielone Świątki przypominają nam obowiązek, abyśmy dalej mężnie prowadzili walkę, aż do zwycięstwa! (Naturalnie nad polakami. Uw. red.) Szczupłą jest liczba tych, którzy społeczeństwo niemieckie uwolnić zamierzają od żywiołu **obcego, który nam się narzucił.** — A co, czy to nie szczyt kłamstwa historycznego!?

* **Poznań.** W cyrku Blumenfelda zakazała policya wczorajszego przedstawienia t. z. familijnego ponieważ straż pożarna nie przybyła. Zarząd cyrku skutkiem tego zakazu powypłacał za bilety, które były kupione.

* **Cyrk Blumenfelda** bawi od dni kilku w Poznaniu, dając dobre przedstawienia produkcyi koni i akrobatów, a jako nowość, dotąd niebywałą, — jazdę w ogniu i płomieniach.

* **Wystawa** Towarzystwa »Pielgrzym« w Poznaniu na sali Dominikańskiej otwarta codziennie od godziny 8 rano do godziny 9-tej wieczorem nieodwołalnie tylko do przyszłej niedzieli 18 bm. wieczoru, poczem nastąpi uroczysty akt zamknięcia wystawy. Wstęp od osoby 25 fen., dzieci 10 fenygów.

Komitet.

* **Zakład** Kolonii Wakacyjnych i Stacyi Sanitarnej Towarzystwa »Stella« w Kobylnicy upiększony został wspaniałą i prawdziwie obywatelską ofiarą, która po wszystkie czasy drogocenną pozostanie pamiątką. Pan Jan Reimann, zaszczytnie znany w kołach tutejszych malarz i dekorator, dokonał tego podniosłego zadania udekorowania kaplicy Kobylnickiej, podejmując kosztowną tę i mozolną pracę. Wspaniałomyślny ofiarodawca dołożył nadzwyczajnych starań, aby prace wypadły jak najlepiej, to też cały ten przystrój, również wzorowo wykonane freski, jako i najdrobniejsze szczegóły stanowią wdzięczną i niepospolitą całość artystyczną w pełnem znaczeniu tego wyrazu. Wykonanie tej pracy powierzył p. Reiman pierwszorzędnemu, a znanemu zaszszytnie w szerszych kołach tutejszych, współpracownikowi artystycznemu panu Antoniemu Szymanowskiemu i synowi swemu Leonowi, którzy z całem zamiłowaniem i poczuciem rzeczywistego artyzmu z zadania się swojego wywiązali, co z największem tu zaznaczamy uznaniem. Wykończona dzisiaj dekoracya kaplicy Kobylnickiej, pozostanie na długie lata zaszczytną pamiątką ofiarności społeczeństwa naszego, którego wymownem uosobieniem jest szczodra danina serca i ducha p. Reimana. Zaznaczyć wypada z wdzięcznością, że szlachetny Ofiarodawca po za dokonanem dziełem artystycznego udekorowania kaplicy, nie poprzestał li tylko na tem, ale sercem i dobrą wolą prawdziwego Opiekuna Zakładu Kobylnickiego, wykonał wiele innych prac i ulepszeń, dla naszego zakładu. Całem sercem przyklasnąć tylko możemy takiemu pięknemu przykładowi ofiarności obywatelskiej, która po wszystkie czasy pozostanie w wdzięcznej pamięci społeczeństwa wielkopolskiego. E.

* **Ciekawy zatarg honorowy.** Poseł do parlamentu hr. Mielżyński na posiedzeniach parlamentu dnia 22 i 23 marca poddał ostrej krytyce działanie »Tow. Ostmarkenvereinu« i wynurzył wzgardę dla tego Związku. Pisma niemieckie donoszą, że hr. Mielżyński oświadczył, że się nie myśli kryć za nietykalność posła i że każdemu poszczególnemu członkowi zarządu tego Vereinu gotów dać satysfakcyą, z powodu, że pismo Ostmark ogłosiło artykuł że ten, który lekceważy honor innych, sam jest niehonorowym. Poseł był naówczas w Abazyi i w trzy tygodnie później przybywszy do domu, starał się wybadać, kto ten artykuł napisał, a nie wybadawszy uczynił odpowiedzialnym zarząd Ostmarkenvereinu, Członkowie zarządu byli w podróży — tylko sekretarz oświadczył, że wprzód żąda w imieniu Zarządu odwołania obrazy. Wobec tego oświadczyć miał hr. Mielżyński, że żąda satysfakcyi od majora Tiedemanna, ale ten miał oświadczyć, że za ten artykuł nie może być odpowiedzialnym, ponieważ artykułu nie pisał. Poczem hr. M. wysłał wyzwanie na pojedynek pp. Schulzowi i dr. Wagnerowi. Zdawało się, że sprawa będzie załatwioną — ale ponieważ hr. M. żądanego przeproszenia nie dał, a zgłosiło się 5 panów, którzy chcą wziąć odpowiedzialność poszczególnie na siebie — zatem hr. M. wysłał sekundantów do wszystkich pięciu i żądał pojedynku na pistolety. Wszyscy, 7 panowie oświadczyli, że pojedynku nie przyjmują, ponieważ hr. Mielżyński pod osłoną nietykalności swej osoby wygłosił obrazę dla Ostmarkenverein, a obrazy tej nie cofnął. Ciekawość wielka — pisze gazeta »Pos. Neueste Nachrichten« — jak się to zajście zakończy?

* **Żniwa** przez rok cały trwają na kuli ziemskiej. A zatem w styczniu w Nowej Zelandyi oraz w Chili — w lutym i w marcu w górnym Egipcie oraz Indyach Zachodnich, — w kwietniu w dolnym Egipcie, w Azyi Mniejszej, w Meksyku, na Kubie, — w maju w Maroko, w Algierze, w Azyi Środkowej, w Chinach i w Japonii, — w czerwcu w Południowych Stanach amerykańskiego Związku północnego w Europie Południowej, w Południowej Francyi, — w lipcu w średnich stanach amerykańskiego Związku w górnej Kanadzie, w Rumunii, w Bułgaryi, w Rosyi Południowej, w Austro-Węgrzech, w Niemczech, w Szwajcaryi i w Anglii, — w sierpniu w północnych stanach Związku amerykańskiego w Manitobie, w niższej Kanadzie, w Belgii, Holandyi, Anglii, Danii, Środkowej Rosyi — częściowo w Niemczech, — we wrześniu i w październiku w Szkocyi, Szwecyi, Norwegii, Rosyi północnej, — w listopadzie w Afryce Południowej i częściowo w Argentynie, — w grudniu w Argentynie, w Birmie i Australii.

* **Jak** długowiecznemi są ryby dowód w tem, że w Indyach Wschodnich w Azyi w pobliżu Kalkuty w zatoce złowiono rybę 7 i pół stopy długości, 5 i pół stopy objętości. Był to leszcz morski. Według rocznego porostu łusek znawcy ryb obliczyli, że olbrzym ten w swoim rodzaju liczył około 600 lat. Ważył 460 funtów. W roku 1768 także już złowiono na wybrzeżu Indyi leszcza, ważącego około 300 funtów.

* **Szanownej** publiczności, która tak licznem przybyciem na zabawę latową, urządzoną staraniem Towarzystwa pań św. Wincentego à Paulo na Wildzie, przyczyniła się do powiększenia funduszu na rzecz biednych i chorych tegoż Towarzystwa, składamy na tej drodze serdeczne »Bóg zapłać.« Dochód ogólny z zabawy wynosi 591,65 mrk. Rozchód 161,70 mk. Pozostaje czystego dochodu 429,95 mk. W imieniu Tow. św. Wincentego á Paulo na Wildzie. X. prob. Kostenski.

* **Krotoszyn.** Otrzymaliśmy następującą korespondencyą: Parowa cegielnia w Starym Krotoszynie jest w ręku p. Auerbacha, żyda. Jest to żyd bezstronny. Nie chodzi on na żadne a żadne wybory, bo jemu zarówno czy niemiec, czy polak, czy żyd (?) To też on najwięcej wyrabia cegły, dachówki i rurek. — Naturalnie i polacy od niego biorą, — bo dla czegoż miałby drukować formularze po polsku — jaki oto ja szanownej redakcyi załączam: Jest tu jeszcze jedna cegielnia wielka i to p. Robińskiego, polaka, czy polacy tam niepowinni zakupywać swoich potrzeb? Ba! powiadają, że u Auerbacha dogodniejsze warunki kupna, dłużej czeka za pieniędzmi, nie potrzeba mówić: Wielmożny Panie! Tylko byle zajechać wziąć kwit i brać ile potrzeba, a o zapłatę to podobno p. A. nie nagli, a cenę ma stałą. Ale panu Robińskiemu też, wielmożny Panie, mówić mojem zdaniem, nie potrzeba, a co do zapłaty, to też zaraz za łapę nie ciągnie i nie mówi, zapłać zaraz, bo ci towaru nie dam. Prawda, że pan Robiński nie ma na składzie takich rozmaitych dachówek jak Auerbach, ale cegłę i sączki (rurki) są u p. Robińskiego daleko lepsze. Ja tam ani Robińskiego nie chwalę, ani też Auerbacha nie ganię, każdy ma wolną wolę, ale ma być naszem hasłem koniecznie »Swój do swego!« abyśmy się sami powolnie nie ubożyli, do czego nasi kulturnicy dążą. Niniejszy formularz dostałem przypadkowo od pewnej osoby, więc go też przesyłam do wiadomości szanownej redakcyi, a z niego widzimy, że żydzi, gdzie chodzi o ich kieszeń, umieją uszanować polaków, ale gdyby nie tak, no to proszę widzieć! Na tem kończę moje pisanie. Niech każdy z niego wyciągnie naukę, jak postępować w tych smutnych czasach, w których tak się siią o naszą zagładę. Jak tak nieoględnie postępować będziemy i nie życzyć jeden rodak drugiemu — to w kilkanaście lat nas zjedzą. Oni sami to piszą, że to walka o byt niemiecki nie na lat kilkanaście, może i kilkadziesiąt, ale zjeść nas muszą koniecznie, by dajczland rozciągnięto na naszej ziemi zupełnie zapanowała. A więc swój do swego!

* **Szczytno** (Ortelsburg) w Prusach Wsch. W Bartnej stronie (Beutnersdorf) w czasie burzy w nocy uderzył piorun we wieżę nowego kościoła katolickiego i wieżę tę zniszczył, dzwony częściowo stopił oraz organy bardzo uszkodził.

* **Kalendarz.** Piątek, d. 16 czerwca rb. Benona b. Wschód słońca o 3 godz. minut 39, zachód o godz. 8 min. 22.

Ruch w Towarzystwach.

* **Zebranie** Towarzystwa »Pielgrzym« odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. po poł. o godzinie 5 na sali Dominikańskiej Na porządku obrad: Nauka o paszportach.

Zarząd.

* **Lekcya śpiewu** Koła śpiewackiego Towarzystwa Młodzieży Polsko-Katolickiej w Poznaniu odbędzie się dziś w czwartek, dnia 15 b. m. wieczorem o godzinie 9 w Domu Katolickim. Zarząd.

* **Baczność siodlarze!** Zwyczajne zebranie filii siodlarzy polsk. Związku zawodowego odbędzie się w sobotę dnia 17 bm. o godzinie 8 w lokalu pana Kubickiego, Wielkie Garbary nr. 44. Na porządku obrad ważne sprawy. Zarząd.

* **Gniezno.** Zebranie Tow. organistów pod opieką św. Wojciecha na Gniezno i okolicę, wyznaczane na 19 bm. odbędzie się z powodu przeszkody prelegentów dopiero dnia 3 lipca rb. A. B. Henke, sekretarz.

* **Jarocin.** Posiedzenie Tow. Ogrodniczego odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 18 czerwca po południu u pana Basińskiego.

Zarząd.

Od Redakcyi.

* **Pann** A. L. L. K.: 1) Praktischer Rathgeber für Obst und Gartenbau, kosztuje ćwierćrocznie 40 fen. Zaabonować można na każdej poczcie. 2) Zgłosić się Pan musisz do lekarza, gdy uzyskasz pan żądane świadectwo, do komisarza obwodowego, który później rentę załatwi.

Od Ekspedycyi.

* **Panu** J. G. w Ob. 1 kor. = 80 fen., 100 helerów = 1 korona. Suma którą pan nam wysłać ma, wynosi 18 kor. 50 hel.

* **Panu** J. A. w Granowie. Trzykrotny anons 3 mk.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 15-go czerwca 1905 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	. .	101,30
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	.	101,30
dto. 3 proc.	. . .	90,50
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	. .	103 50
dto. 3 i pół proc.		99,80
Listy zastawne poznańskie 3 i pół proc.	.	99,90
dto. 4 proc.	. . .	102,90
Renta włoska 4 proc.	. . . . .	106,60
Austryacka renta złota 4 proc.	. . .	102, –
Austryacka renta srebrna 4½ proc.	. .	101,10
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	.	94,50
Renta węgierska złota 4 proc.	. . .	99,70
Banknoty francuskie za 100 fr.	. . .	81,35
Banknoty austryackie za 100 hal.	. .	85,25
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	. . .	216 05

Poznań, dnia 14 czerwca 1905 r.
Urzędowa notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)
Za 100 kilogramów:

	towar piękny	średni	pośledni
Pszenica	17,30	17,—	16,5
Żyto	13,90	13,50	12,90
Jęczmień nowy . . .	14,—	13,10	12,2
Owies	13,90	13,40	13,2

Poznań, dnia 14-go czerwca 1905 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły.		najwyższa mr.	najniższa mr.	przeciętna mr.
Słoma snopkowa .	za 100 klg.	4,—	3,50	3,75
Siano	„	7,—	6,50	6,75
Ziemniaki	„	6,—	5,50	5,75
Wołowina { od łopatki	za 1 klg.	1,40	1,20	1,30
Wołowina { od brzucha	„	1,30	1,20	1,25
Wieprzowina . . .	„	1,70	1,50	1,60
Cielęcina	„	1,50	1,30	1,60
Skopowina . . .	„	1,50	1,30	1,40
Słonina	„	1,80	1,70	1,75
Masło	„	2,40	2,—	2,25
Łój wołowy . . .	„	1,10	1,—	1,05
Jaja		3,—	2,80	2,90

Poznański targ na bydło z dnia 14-go czerwca (Sprawozdanie urzędowe). Zwieziono i spędzono:

24	sztuk	bydła rogatego
77	„	cieląt
54	„	owiec
—	„	kóz
253	„	świń
—	„	prosiąt
Razem 408	sztuk	zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:
Rogacizna: Stadniki i jałowice: I kl. — do — mk. II kl. —00— m. Jońce I kl. 00 do 00 mk. II kl. 32—34 mk. III kl. 28—30 mark. Krowy I kl. —00— mk. II kl. 27—29 mrk. III kl. 21—24 mk.
Cielęta: I kl. —50— mk. II kl. 40—45 mk. III kl. 32—35 mk.
Owce: I kl. —00— mk., II kl. 30—32 mk., III kl. —00— mk.
Nierogacizna: I kl. —52— mk. (nie które wyżej), II kl. 48—50 m., III kl. 45—47 m., IV kl. (maciory) 45—49 m., tuczniki —00— m.
Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Giełda wrocławska, dnia 13 czerwca rb.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena	średni towar najw. cena	pośl. towar najw. cena
	mrk.	mrk.	mrk.
Pszenica biała	17,10	16,50	16,10
„ żółta	17,—	16,50	16,40
Żyto	14,40	14,10	13,70
Jęczmień . . .	15,—	14,30	13,80
Owies	14,40	14,10	13,80
Groch Wikt. .	18,—	16,—	15,—
Groch mały .	17,50	15,80	14,80

Pszenica biała	16,60	16,—	15,10
„ żółta	16,50	16,—	15,90
Żyto	14,20	13,60	13,10
Jęczmień . . .	14,50	13,30	12,80
Owies	14,10	13,30	12,80
Groch Wikt. .	17,—	14,—	13,—
Groch mały .	17,—	14,—	13,—

Bydgoszcz, 13-go czerwca rb. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica 160—163 marek. — Żyto wedle gatunku 130—138 marek. — Jęczmień podług gatunku 130—136 marek. Towar dla browaru —00— marek. — Groch na paszę 133—140 marek, do gotowania 150—160 marek. — Owies 122—136 marek.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Fabryka papierosów i tureckich tytuniu „WULKAN“
I. F. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich głównieszych odnośnych handlach są do nabycia.

Jak przyrządzać wszelkie jarzyny owisenne i latowe, konserwować owoce, wyrabiać wyborne konfitury, słowem jak zużytkować korzystnie jarzyny i owoce, podaje przepisy: **„Praktyczna kucharka.“**

Przepisy praktyczne i tanie przyrządzanie wszelkich potraw mięsnych, ryb, wędlin, sosów, jarzyn, ciast, legumin, soków, kompotów, konfitur, galaret, tortów i lodów i t. d., zastosowane do potrzeb oszczędniejszej kuchni wraz z dodatkiem przygotowania rozmaitych wódek, likierów itd. Wydanie piąte, poprawne i znacznie powiększone. Cena bez oprawy 1 mk., w oprawie 1,25 mk., porto 10 fen. Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen.

Wielki wybór najnowszych materyałów na ubrania i paletoty

poleca

Skład garderoby męzkiej, Poznań, Stary Rynek 61.

Oddział gotowej konfekcyi męzkiej
zaopatrzony w najnowsze fasony.

Ubrania - Paltoty - Płaszcze
Peleryny - Kamizelki - Spodnie.

Garderoba dla chłópców w olbrzymim wyborze
zawiera wszelkie wielkości ubiorków i paletocików od najmniejszych w najrozmaitszych wykonaniach.

Bluzki - Kitelki ruskie - Ubiorki szkólne
Ubiorki dla komunikantów - Paletociki - Płaszcze.

S. Brzeski.

Korzystna sposobność.

Zakłady fabryczne akcyjnej garbarni w Rzeszowie wraz z całem urządzeniem są pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. — Zakłady te położone tuż nad rzeką, nadające się do wszelakiego przemysłu w szczególności techniczno-chemicznego, rozmieszczone są na terenie obejmującym 2000 sążni. Dom mieszkalny osobno, maszyna parowa leżąca, jednocylindrowa, kocioł parowy systemu Dupuis. — W braku oferentów na kupno z wolnej ręki sprzedaż nastąpi drogą sądowego przetargu w dniu 26 czerwca br. Bliższych wyjaśnień w sprawie tej sprzedaży udziela **adwokat Dr. Rudolf Als w Rzeszowie** (Galicya).



Konwie

do mleka transp. **20 ltr. po mk. 8,50.**

Ogrodowe

meble, krzesła po 2.50, stoły po 4.25.

Piłki, nożyce, noże.

Łóżka

dla dorosłych **od mk. 6.00,**
dla dzieci od **mk. 12,00** począwszy

poleca

firma T. Otmianowski
właśc. **B. Ziętkiewicz - S. Mińcikiewicz.**
Poznań – Bazar. **Telefon 565.**
Odstawa franko.

Pod bardzo korzystnemi, przystępnemi warunkami
jest na sprzedaż

wieś rycerska

Chytrów z gorzelnią, cegielnią, karczmą itd. w obszarze 1000 do 1300 mórg znakomitej ziemi, z każdą dowolną ilością jaknajlepszych łąk nadobrzańskich; **dwór wygodny o 10 pokojach, z rzadko pięknym cienistym parkiem, ca. 20 mórg obejmującym,** a potem wielki sad pełen cennych drzew owocowych Budynki wszystkie masywi w porządku, **gorzelnia urządzona wedle najnowszych wymagań ma około 400 beczek kontyngentu.**

Chytrów z szosą w miejscu jest ogólnie znany z swej dobroci i leży tuż przy samem mieście Jaraczewie pod Borkiem; stacya kolejowa Lowenitz zaledwie 2 klm odległa i to szosą.

Bliższych objaśnień udzieli na miejscu zastępca nasz p. **Józef Sroczyński** w hotelu Viktoria w Jaraczewie.

W miejsce zaliczki przyjmie się też hipotekę lub mniejszy majątek w zamian.

Drwęski & Langner,
Dom Bankowy w Poznaniu,
ulica Rycerska 38 — (Ritterstrasse 38).

Zakład dentystyczny

w Poznaniu, św. Marcin 29, I piętro
vis á vis ul. Bismarka.

K. Brzeski & F. Bolewski.

Przyjmujemy od 9—1 i 3—6.
Dla niezamożnych od 8—9 rano.

Rwanie zębów, plombowanie, sztuczne zęby po cenach bardzo nizkich!



Jedyna
Jeneralna ajentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.
Cygara w największym wyborze.

Strzelecka ulica 3, przy pl. Piotra, frontowe sklepowe **pomieszkanie** od 1 lipca do wynajęcia. Bl. wiad I p. l.

2 łóżka z materacami tanio do nabycia. (3863
Podgórna ul. nr. 2-b, parter.

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 **marki** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół procent,** wedle umowy.

Bank Ziemski

ma na sprzedaż pozostałe z parcelacyi: [3376

a) dworostwo w obszarze około 600 mrg. w **Rusocinie** w powiecie Śremskim [może być podzielone na 2 części].

b) dworostwo w obszarze 300 do 350 mórg w **Kanowie** w powiecie Szamotulskim i parcele z domami mieszkalnemi.

c) małe dworostwo w obszarze około 180 mórg w **Kempie** pod Szamotułami i parcele z domami mieszkalnemi.

Wszelkich bliższych informacyi udzielamy w biurze naszem lub listownie.

Bank Ziemski w Poznaniu
ulica Wiktoryi nr. 2.

---

20 i 21 czerwca rb. z powodu oddania dzierżawy sprzeda dobrowolnie niżej podpisany najwięcej dającemu cały

martwy i żywy inwentarz:

22 koni roboczych, 4 powozowe, 10 źrebaków, 130 sztuk bydła rogatego, pomiędzy temi **50 dobr. krów dojn.** simentalsko-oldenburskiej rasy, reszta **byczki, bydło młodociane** i **cielęta, 6 świń** i **kiernozów, ptastwo.** Dalej nową ang. **młocarnią** z spirytusowym motorem, jak równ eż wszystkie **rolnicze maszyny i sprzęty, powóz, bryczkę, maszyny** do wyrobu masła i **centryfugę.** Sprzedaż za gotówkę.

Surmann, dzierżawca dóbr rycerskich,
Dobra rycerskie Chytrowo, kolej Łowencin, poczta Jaraczewo.

---

100 robotnic
do papierosów
na bardzo wysoką płacę
i stałe zatrudnienie
poszukuje

Fabryka papierosów „Josetti"
Poznań — Św. Łazarz, ulica Augusty nr. 4, I piętro.

Poszukuje się robotników

większą liczbę dzielnych zdrowych ludzi natychmiast na stałe i korzystne zatrudnienie. Zdrowe mieszkania w koszarach i kościół katolicki w miejscu. (3853

Norddeutsche Zucker „Raffinerie"
Frellstedt — Herzogtum Braunschweig.



Nowe śledzie

szkockie, bardzo smaczne, poleca po najniższych cenach hurtownych.

Maciejewski & Co.,
Szczeciński hurtow. handel śledzi i nafty,
Poznań, W. Garbary 23.
Telefon 872.

Dom. Gołębin
p. Borowo, stacya Czempiń
ma do wydzierżawienia

aleje owocowe.

Zgłoszenia przyjmuje
Zarząd.

Syn

uczciwych rodziców mający chęć wyuczyć się dobrego ogrodnictwa może się zgłosić każdego czasu.

Dom. Psarskie p. Śrem.
Zgłoszenia przyjmuje
Jędrzejewski. ogrodnik.

Fabryka powozów
J. Degórski

Poznań, M. Garbary 7-a.
wyprzedaje pozostałe z wystawy **powozy, bryczki** itd. po znacznie zniżonych cenach.
Największy warsztat reparacyjny.

Polecam **myrtę** dla dzieci do komunii św, na targu na Zielonym Rynku i w domu **Zawady 17.**

J. Staniszewski,
ogrodnik.

Gospodarstwo

moje w pobliżu miasta pow. 40 mg. ziemi z lasem sprzedam natychmiast pod korzystnemi warunkami.

Thamke,
Neuguth p. Fraustadt.

W Dziećmierowie jest

gospodarstwo

90 mórg drenowanej dobrej ziemi, zboże zapowiada obfite żniwa, z masiw dobremi budynkami, żywym i martwym inwentarzem, pod korzystnemi warunkami z powodu podeszłego wieku do sprzedania.

Wawrzyn Karas
w Dziećmierowie pod Kórnikiem
pow. Śremski.

Od zaraz lub później poszukuje w górnej części miasta

mieszkanie

o 4 pokojach pp. Oferty pod lit. S S. Posen Schliessfach 33.

Tuż przy mieście Wągrówcu, gdzie gimnazyum, wyższa szkoła dla dziewcząt i t. d. i to zaraz przy szosie bardzo ładnie, bo jak folwark nader korzystnie położone

gospodarstwo

120 mg. znakomitej ziemi z dostateczną ilością łąk — jest z pełnem bardzo dobrze się zapowiadającem żniwem — pod bardzo dogodnemi warunkami do sprzedania. Budynki masiw i w porządku; dom w ładnym ogrodzie.

Gospodarstwo jest zupełnie bez długu.

Zaliczki potrzeba około 6000 m., reszta pozostanie jako jedna stała hipoteka na długie lata po nizkim procencie. W miejsce zaliczki przyjmie się też hipotekę lub też w zamian mniejsze gospodarstwo we większej wsi.

Drwęski & Langner,
Dom Bankowy w Poznaniu,
ul. Rycerska 38. [Ritterstr. 38.]

Jedynie tylko dla rodaka jest na sprzedaż

interes zegarmistrzowski

od zaraz lub od 1 lipca w ożywionem miasteczku W. Ks. Poznańskiego z powodu innego przedsiębiorstwa pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina p. nr. 3791.

Korzystny

interes kolonialny

w miejscu od zaraz do objęcia.
Zgłoszenia piśmienne do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. 3875.

Interes rzeźnicki

dobrze zaprowadzony jest od zaraz tanio do wydzierż. Zgł. przyjmuje
Rausch,
Wilda, ul. Na-tępcy tronu 4-a.

Do sprzedania

meble, pierze

i rozmaite inne przedmioty. Zgłaszać się można od godz. 10—4 po poł. **Strzelecka ul. 12,** w podwórzu na pr. II ptr.

Repozytoryum

potrzebowane do składu kolonialn., odkupi za cenę przystępną
St. Budzyński, Koschmin.

Poszuk. od 1. 7. r. b. **bardzo dużego pokoju, dobrze** umeblowanego, z **dużą** szafą do rzeczy, szafonierką, komodą, biurkiem itd., w górn części miasta, na part lub I piętrze, z osobnym wchodem, z wesołym widokiem na ulicę lub plac. Zgłoszenia do eksped. Wielkopolanina pod nr. 3829.

Potrzebna od 1. 7. 05.

sprzedawaczka

do wyszynku. Panny z dobremi świadectwami, które w takowym interesie pracowały i znają się na gospodarstwie domowem, mają pierwszeństwo. (3861
K. Olcht,
Środa — Schroda.

Panny

wprawne do krawiecczyzny zgłosić się mogą zaraz. **Andrzejewska,**
Bismarka ulica 1, I piętro.

Od 1-go lipca potrzebna

gospodyni

znająca się na gospodarstwie podwórzowem i umiejąca gotować i prasować. Zgłoszenia przyjmnje
Zarząd dóbr Sielce
p. Jutrosin.

Poszukuje się

pomocnika

do mej drogeryi nie wyżej lat 20 od 1 lipca 05. i

ucznia

porządnych rodziców z odpowiedn. wykształceniem natychmiast.
Osobiste przedstawienie konieczne.
Kosztów podróży się nie zwraca.
W. Chylewski,
Drogerya pod Kotwicą, Jarocin.

Mój przy ratuszu w najlepszem położeniu ładny wielki

handel

w którym od 40 lat jest prowadz. interes tow. manuf. z dobrym skutkiem pod korzystu. warunkami do sprzedania ew. do wydzierż., także nadaje się ów lokal handl. do każd. branży jakot. do każd. rzemiosła itd.

Józef Werner,
Krotoszyn — prowincya Poznańska.

Mężczyzna

w średnich latach z wyższem gimnazyalnem wykształceniem, obezn. z wszelkiemi pracami biurow. poszukuje zatrudn. w biurze, kantorze fabrycznym lub w jakiem innem przedsiębiorstwie.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. 3870.

Potrzebni od lipca: **Rządzca** kaw. starszy na folwark na 1000 m. **Rządzca** k. na większy majątek około 300 mg. **Urzędnik** gosp. kaw. na 800 m. **Urzędnik** gosp. ż. na 600 m. i dep. Kilku **pisarzy** pod dysp.
Pośrednik posad dla urzędn. gosp.
Franciszek Niedzielski,
Posen, Bäckerstrasse No. 7.
Telefon nr. 1036.

Pisarz gospod.

kaw. biegły w korespond. polskiej i niemieckiej potrzebny od zaraz.
Zgłoszenia z dołączeniem kopii świadectw przyjmuje
Dom. Kajew p. Pleszew.
[Pleschen]

Dom. Mierzewo p. Jarsebonkowo potrzebuje od 1-go lipca

pisarza podwórzowego

energicznego znającego się na prowadzeniu rejestrów gospodarczych.
Pensya 400 marek rocznie.

Borowy

żon. w młodsz. wieku, potrz. od zaraz lub od 1 lipca br.
Odpisy świadectw, których się nie zwraca, proszę nadesłać do
Zarządu leśnego
(Forstverwaltung)
Marzelewo p. Tischdorf.

Ogrodnik-służący

dobry myśliwy kawaler, 30 lat, poszukuje miejsca od zaraz lub 1-go lipca. Łaskawe oferty do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **3877.**

Potrzebuję od zaraz

4 stelmachskich czeladzi

na korpusy i koła. Stałe zatrudn. przy dobrej płacie.
J. Degórski,
Poznań, Małe Garbary 7-a.

Stelmach dobry fachowiec szuka zatrudnienia na dzienną płacę na dominium.
Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. 3839.

Kowal-maszynista żon. na wysokie zasługi i deputat potrzebny zaraz lub od lipca.
Pośrednik miejsc
Stanisław Tuczyński,
Posen, Ritterstr. 10.

Czeladnik piekarski

samodzielny poszukuje od 1 lipca miejsca w Ks Poznańskiem, gdzieby mógł interes objąć.
Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. 3836.

---

2 czeladzi krawieckich

na stałą pracę oraz i **ucznia** przyjmie każdego czasu (3858
Joachimiak,
Daszewice per Gondek.

Pomocnik golarski

potrzebny od zaraz.
W. Różański,
Bramkowa ulica nr 14.

---

200 robotników

do kopania rowu i drenacyi potrzebuje na stałą pracę szachtmistrz
A. Frankowski,
w Działyniu, stac. kol. »Zeebau«

Nakładem i drukiem Fr. Obocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.